CENY PRENUMERATY:
miesięcznej z przesyłką poczt.:
„Gazeta Poranna“ . . 20 Mk.
„Gazeta Wieczorna . 20 Mk.
Oba wydania . . . . . 38 Mk.

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
1 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5235. Lwów, środa 19 maja 1920 Rok XI

W dniu Wielkiego Wodza i Wielkiej Armii!

Antypolskie knowania Niemiec!

Unde Ira?

Lwów, 18. maja.

(i) Prasa niemiecka, nie wyłączając szwajcarskiej, trapi się niepomiernie świetną ofenzywą polską przeciw bolszewikom. Ton, w jakim strapieniu temu daje wyraz, iryzuje we wszystkich odcieniach, począwszy od ironii, a skończywszy na Kassandrowych wieszczbach. Gama owa zasługuje na baczniejszą uwagę, ponieważ komentuje najlepiej doniosłość naszego czynu na wschodzie.

Z tego krzykliwego chóru, mimo wrzawy, wcale zgodnego, wyjmujemy głosy „Berliner Tageblattu“, „Frankfurter Zeitung“ i „Neue Zürcher Zeitung“, ponieważ wyróżniają się wyczerpującem (ze swego punktu widzenia) przedstawieniem sprawy, tudzież konsekwencyą w wyłuszczaniu swoich poglądów.

Najoględniejszy stosunkowo w opinii jest „Berliner Tageblatt“, który w ubiegłym tygodniu poświęcił aż dwa długie artykuły sukcesom oręża polskiego na Ukrainie. Autor pierwszego, p. Hans Vorst, spisujący swe wywody jeszcze przed zajęciem Kijowa, kracze z chwalebną rezerwą na temat horoskopów, jakie otwierają się przed armią polską na Ukrainie, cytuje z dystyngowaną satysfakcyą jakiś interwiew korespondenta „Daily Heralda“ z Radkiem, który zestawiając pochód polski z ofenzywą Denikina, przypomina sobie, że późniejszą klęskę tego wodza wyprzedziły całe miesiące tryumfów... P. Vorst obawia się, że celem polityki polskiej może być umocnienie wpływów polskich na Ukrainie, prorokuje, że ta ofenzywa bolszewizmu rosyjskiego nie złamie i z miną Tartuffe'a przypomina Polakom smętne losy okupacyi niemieckiej na Ukrainie... Nakoniec konkluduje — zdaniem pewnego Ukraińca, „Na każdy sposób wyniknie z akcyi polskiej coś pożytecznego. Albo uda się, a wówczas będziemy mieli mały kraik ukraiński, który będzie przynajmniej miał spokój (?); albo armia polska zczeźnie na Ukrainie, jak swego czasu niemiecka i to będzie najlepsze rozwiązanie kwestyi polskiej ze stanowiska polityki ukraińskiej...“

Znacznie bardziej przez rękawiczki ujmuje sprawę ofenzywy polskiej dr. Leon Lederer, niedawno korespondent warszawski tegoż „Berliner Tageblattu“. I on wszakże zaczyna od reminiscen-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Wielkiemu Wodzowi i Wielkiej Armii!

Lwów, 18. maja.

Wódz Naczelny i Naczelnik Państwa. Józef Piłsudski, wraca dziś do Warszawy.

Wraca po dokonaniu wiekopomnych dzieł na polach bitew, które, jak czyny Chrobrych, Jagiellonów, Batorych i Żółkiewskich, stawiają Polskę w rzędzie pierwszych mocarstw, okazują światu, że Polska potrafi stać o własnych siłach, dają jej możność oznaczenia granic swoich na wschodzie w sąsiedzkiem porozumieniu z ościennymi narodami; usuwają widmo niebezpieczeństwa sojuszu Wielkiej Rosyi z Niemcami; pozwalają na przyspieszenie godnego i trwałego pokoju, okrywają sztandary nasze niegasnącą sławą zwycięstw w imię historycznych haseł: „Za naszą i waszą wolność!“, w imię idei: „Wolni z wolnymi“.

Stolica Państwa będzie dziś witać Naczelnika okrzykami radości, wdzięczności, a z nią razem kraj cały.

Dziś serca całej Polski bić będą uczuciami radości i wdzięczności dla zwycięskiej Armii i jej Wielkiego Wodza.

We wszystkich miastach popłyną hymny i modły dziękczynne.

Lwów przyłącza się zatem do ogólnej radości

Antypolskie knowania niem. nie ustają!

Wiedeń, 17 maja.

(Tel. wł.) Niemcy wytężają wszystkie swoje siły, aby wymierzyć Polsce śmiertelny cios. Pod pokrywą ekspedycyi przeciw sowietom tworzą się w Berlinie z jeńców rosyjskich oddziały, które kompletnie uzbrojone i wyekwipowane mają zostać wysłane przez Czecho-Słowacyę i Rumunię na Ukrainę, w celu połączenia się z armią generała Wrangla. Jak wiadomo, jest on zaciętym wrogiem Polski i jak dziś jeszcze twierdzi, żadna Rosya i żaden rząd, czy to ten, czy ów, nie zrezygnuje z Galicyi wschodniej i Wołynia. Armia ta miała by za zadanie zająć Odessę i przeciwstawić się pochodowi polskiemu.

Dalej jest faktem stwierdzonym, że Niemcy ciągle zwracają uwagę i alarmują świat, że Polacy chcą zająć orężem Śląsk, a tymczasem sami wysyłają wielkie ilości wojsk niem. na pogranicze, co chyba najwyraźniej wskazuje na zamiary niemieckie. Wojska niemieckie stoją na granicy Śląska w pogotowiu równolegle do Częstochowy, aby na **dany rozkaz z Berlina podjąć marsz i przeciąć tak ważną linię kolejową jak Warszawa-Kraków.**

Dalej usiłują Niemcy uzyskać zupełnie swobodny przewóz wojsk i wagonów zamkniętych przez polskie terytoryum między Berlinem a Królewcem. Cel tych dążeń jest jasny. **Niemcy chcą bez cudzej kontroli prowadzić konszachty z bolszewikami i Litwą.** Niemcy posiadają wiele broni i amunicyi, którą ukryli przed koalicyą chcą ją obecnie korzystnie sprzedać Rosyi. Tak samo i z Litwą, Niemcy popierają wszelkie dążenia Litwy przeciw Polsce, a posiadłszy zapomocą środków pieniężnych i czynnego poparcia olbrzymi wpływ na rząd litewski, wykorzystują go umiejętnie przeciw Polsce.

W ten sposób dążą Niemcy konsekwentnie do zniszczenia Polski.

BRUSSIŁOW PRACUJE Z WYTĘŻENIEM.

Wiedeń, 18. maja.

(Tel. wł.) Z Moskwy donoszą. Pod przewodnictwem Brussiłowa zorganizowana komisya pracuje w całej pełni i wypracowała już plan, którego wyniki z pewnością się już wkrótce ukażą. Na front polski zostaną przerzucone znaczne siły, które podejmą kontrofenzywę

PRASA SOW. OBURZONA.

Wiedeń, 18. maja.

(Tel. wł.) Z Helsingforsu donoszą: Prasa sowiecka jest nadzwyczaj oburzona na generała Mannerheima, który przygotowuje się do akcyi przeciw sowietom. Rząd zaś finlandzki stwierdza, że kieruje się wyłącznie interesami Finlandyi i będzie działał tak, jak tego interes kraju wymaga. Gdy okaże się, że akcya przeciw sowietom leży w interesie narodu, wówczas nic Finlandyę nie powstrzyma od walki z bolszewikami.

cyi owej „Schulter — an Schulter — Zeit“ i przypomina — prawdopodobnie ku przestrodze — Sewrjuka, Holubowycza i Skoropadskiego, od których Petlura absolutnie więcej zaufania nie budzi. Omawiając zaś układ rządu polskiego z szefem misyi ukraińskiej, podpisany w Warszawie 23. kwietnia, podkreśla „desinteressement“ Petlury co do Galicyi wschodniej, którego wrażenie u Ukraińców galicyjskich miał zneutralizować telegram paryski Najwyższej Rady, zwracający Warszawie uwagę, że problem Galicyi wschodniej jest problemem międzynarodowym i tylko drogą rokowań międzynarodowych może być załatwiony. Podobno jednak telegram ów nie osiągnął zamierzonego celu u zachodnich Ukraińców — pisze p. Lederer, który przebywa obecnie w Wiedniu i informacye swe czerpie w tamtejszej ambasadzie ukraińskiej. Stądto płynie owa melancholia, z jaką korespondent stwierdza materyalne popieranie akcyi polskiej przez Francyę i milczącą zgodę rządu angielskiego. Jednakże cichą pokłada nadzieję, że żadne z obu tych mocarstw nie wyśle ani jednego żołnierza na plac boju, a przeto Lenin i Trocki mogą być spokojni.. Cały ów przytoczony artykuł polemizuje z wywodami „Nowej Reformy“.

Zupełnie bez ogródek wypowiada się natomiast w tej sprawie „Frankfurter Zeitung“, która z dużym impetem kwestyonuje możliwość porozumienia polsko-ukraińskiego. Pomijając już różne fantazye historyczne, wypisywane w tym dzienniku na temat dawnego samodzielnego, całe wieki trwającego państwa ukraińskiego (czyżby autor miał na myśli państwo Włodzimierza Wielkiego?), które odżyło potem w XVII w. (zapewne wojny kozackie mają być erą tego renesansu!), należy stwierdzić, że informatorem był i tu Ukrainiec, dr. Porsch (!), reprezentant ukraiński w Berlinie. Różne znaki zapytania, wysuwane przez wspomnianego dyplomatę ukraińskiego, podkreślane są przez „Frankfurterkę“ opinią liberalnej prasy angielskiej, ciskającej gromy na imperyalizm polski. Uderza także nieukrywana złość, z jaką dziennik frankfurcki traktuje rezerwę dra Porscha i kpiny, adresowane do „ufnych Ukraińców“, grupujących się około Petlury.

Zajęciu Kijowa długo nie chciała uwierzyć „Frankfurter Ztg.“. We wiadomościach z Warszawy, kolportowanych przez wychodzący w Berlinie „Der Ostdienst“, pod redakcyą dra Odroważ-Wysockiego, koniecznie chciała wyczytać jakąś dla siebie pociechę. Przywoływała na pomoc opinię „Manchester Guardian“ o całej tej sprawie, w którym to dzienniku Austin Harrison wyrzuca rządowi angielskiemu, że pozwala Polsce, mającej najgorszą w Europie walutę, na uprawianie awanturniczej polityki Napoleona (zarzut najzupełniej stylowy!) — ciska gromy na hegemonię wojskową Focha i Piłsudskiego i oświadcza, że wojna polska jest początkiem końca Najwyższej Rady, a nawet (co gorsza, zapewne) porządku i pokoju (czyżby?) europejskiego.

Lecz irytacya „Frankfurterki“ doszła do zenitu, gdy zajęcie Kijowa okazało się najautentyczniejszą prawdą. Wobec tego wytacza działa nowego kalibru. Oznajmia, że wyprawa polska rozbudziła nacyonalizm rosyjski i że czeka ją los niewesoły, jeśli się zważy, że w sztabie czerwonej armii znajdują się Brussiłow i Evert, którym krasnoarmiejcy zawdzięczają zwycięstwa nad Kołczakiem i Denikinem... Przytem ofenzywa polska wciska w rękę sowietom rosyjskim ogromny atut moralny, albowiem umożliwia im przed Ligą Narodów skargę na Polskę, która jest tej Ligi członkiem, a zarazem burzycielką pokoju.

W tymże samym numerze „Frankfurter Zeitung“ znajduje się jednak klejnocik: petitem drukowany telegram z Zurychu, donoszący o artykule pewnego Francuza, zamieszczonym w „Berner Tagblatt“ pt.: „Frankreich und Polen“, w którym autor, przyznając, iż Francya popiera wyprawę polską przeciw bolszewikom, uzasadnia tę pomoc w ten sposób, iż w gruncie rzeczy jest to wojna z Niemcami, którym trzeba na Wschodzie przeciwstawić silnego adwersarza. Czyliż telegram ów nie nie jest najlepszym komentarzem jadów, bryzgających ze szpalt „Frankfurterki“?

Zaś „Neue Zürcher Zeitung“, stając godnie w szeregu, wystąpiła z artykułem pt.: „Das polnische Abenteuer“, w którym zastanawia się nad następującym, dziwnej struktury dylematem: Czy Polska czuje się tak silną, by podjąć walkę z bolszewikami — czy też tak jest bolszewizmem przeżarta, iż jedynym ratunkiem dla reakcyi jest przerzucenie rewolucyi na zewnątrz? Źródłem argumentacyi dla organu szwajcarskiego jest znowu bolszewicka „Izwiestija“, chełpiąca się oczywiście — jako oficyalny organ sowietów — siłą tegoż rządu i czerwonej armii. Dalszych argumentów dostarcza „Humanite“, wyjawiająca Polsce, że spełnia ona wobec ententy rolę Denikina i Judenicza. Za tym przewodem wysuwa już „Zürcher Zeitung“ śmiało własne argumenty, litując się nad Polską, która na oślep pędzi w przepaść, bo, walcząc w interesie koalicyi, naraża swą armię na zgubę ze strony chłopów ukraińskich. Zarazem zaś mimowoli umacnia Polska stanowisko sowietów, których siła leży w ustawicznem prowadzeniu wojny (czy także nieszczęśliwej?). Polska, jak owa żona Sinobrodego, która uważała się za odporniejszą od swych poprzedniczek, sądzi, że przewyższy generałów rosyjskich? Jest zaś pionkiem, posuwanym przez państwa koalicyi. A może spełnia tylko przeznaczenie dziejowe na Wschodzie Europy, dla którego podwaliną nie może być reakcyjne państwo polskie?

Zamiast z wywodami tymi kruszyć kopie, wystarczy zacytować sowiecką „Prawdę“, która — jak doniosła onegdaj depesza z Helsingforsu — **wyrzuca sowietom, że uparły się na prowadzenie** dalszej wojny aż do połączenia się z Niemcami i nawołuje do sanacyi rządu, używającego metod satrapskich — tudzież wczorajszą depeszę berlińskiego korespondenta „Daily Heralda“, który donosi swojemu pismu: W Berlinie utworzyła się organizacya rosyjskich monarchistów, którzy zgromadzili się w salonie przywódcy kadetów rosyjskich księcia Bariatyńskiego, u którego bywają oficerowie angielscy i francuscy, a który utrzymuje także stosunki z istniejącym w Berlinie japońskiem biurem werbunkowem. Monarchiści rosyjscy zamierzają zaatakować Rosyę z Ukrainy, która obecnie znajduje się w rękach Polaków. Chcą oni skaptować dla siebie Ukraińców, obiecując im osobnego hetmana: chcieliby oni na tem stanowisku usadowić pewnego właściciela ziemskiego“.

Polska a Rosya sowiecka.

Prasa niemiecka z największą uwagą śledzi postępy armii polskiej przeciw bolszewikom, a nie mogąc już obniżyć ogromnego znaczenia zwycięstwa oręża polskiego, stara się je na swój sposób oświetlić. Niedawno podaliśmy obłudne obawy „Frankfurterki“, dziś przytoczymy bardziej rzeczowy artykuł „Kölnische Ztg.“ pt.: **„Polen u. Sowietrussland“.**

Kolonia, w maju.

...Polacy, którzy przez całą zimę przy akompaniamencie francuskiej prasy mówili o wielkiej wiosennej ofenzywie bolszewickiej, prowadzili równocześnie tajne zbrojenia i uprzedzili atak bolszewicki.

Ten **moment niespodzianki** tłumaczy może głównie wielki ponad wszelkie oczekiwania sukces armii polskiej, chociaż przytoczyć można cały jeszcze szereg innych przyczyn klęsk bolszewickich, jak: znużenie i zniechęcenie wojsk sowieckich, złe odżywianie i złe wyekwipowanie żołnierzy, przekształcenie wielkich oddziałów wojska w armię pracy, a wreszcie **połączenie się Polaków z Ukraińcami,** którzy wbrew wszelkim zaprzeczeniom zdecydowali się na krok fatalny przyjęcia swej niepodległości z rąk swego odwiecznego wroga. Jakkolwiekbądź, Polacy uzyskali niezaprzeczenie wielkie sukcesy. Bolszewicy zmuszeni byli potwierdzić upadek stolicy ukraińskiej, który to fakt Polacy ogłosili o parę dni przedwcześnie, ażeby dodać blasku rocznicy nadania Konstytucyi Trzeciego Maja 1791 r., którą Polacy w roku 1916 poraz pierwszy po uwolnieniu z pod jarzma rosyjskiego święcili pod strażą bagnetów niemieckich.

Na ogół polski sztab generalny mało wydaje komunikatów, wyręcza go w tem prasa warszawska i paryska. Ostatnio donosi depesza agencyi Havas do paryskiego „Journal'u“ o masowych powstaniach chłopskich w Rosyi, oraz o wyparciu bolszewików z Kremenczuga, Jekaterynosławia, Połtawy, Chersonu i Nikołajewska, co spowodowało władze sowieckie do wywiezienia swych zapasów złota do Skandynawii.

Komentując wiadomość tę, podsuwa kolońska gazeta przypuszczenie, że to nie rosyjscy, lecz ukraińscy chłopi zbuntowali się przeciw rządom sowieckim. W Rosyi sowieckiej chłopi dotychczas nie podnieśli buntu w większym stylu przeciw rządowi moskiewskiemu, ponieważ po upadku tegoż rządu obawiali się powrotu dawnych stosunków, a przedewszystkiem nowego uregulowania podziału ziemi, przeprowadzonego po wybuchu rewolucyi na własną rękę.

Jeżeli potwierdzi się wiadomość, że bolszewicy wymienione miejscowości w istocie utracili **położenie ich w południowo-zachodniej części Ukrainy będzie najzupełniej zachwiane. Koło Kremenczuga i Jekaterynosławia,** założonego przez Katarzynę W., krzyżują się nad Dnieprem ważne linie kolejowe. Pod Chersonem, głównem miastem jednej z najurodzajniejszych gubernii, osiedlonej przez zamożnych kolonistów niemieckich, Dniepr wpada w morze Czarne. Nikołajewsk, a raczej Mikołajów, gdzie przed wojną była również wielka kolonia niemiecka, jest obok Odessy najważniejszym portem dla wywozu południowo-rosyjskiego zboża. Połtawa, gdzie w roku 1709 sprzymierzony z Karolem XII. z Szwecyi ostatni wielki hetman ukraiński pokonany został przez Pawła Wielkiego, jest głównem miejscem ukr. bogactwa cukrowego.

Że położenie wojskowe rządu sowieckiego musi być istotnie bardzo poważne o tem świadczy odezwa **Cziczerina,** komisarza spraw zewnętrznych do robotników i chłopów. Manifest ten, pełen bolszewickich frazesów, da się streścić w jednem zdaniu: **„Ukraina w niebezpieczeństwie, a wraz z nią zagrożona cała Rosya sowiecka!“**

Że armia czerwona, która dała sobie radę z Denikinem, Kołczakiem i Judeniczem, pobita została przez armię polską, liczebnie wszakże znacznie słabszą od niej, to tłumaczy się także tem, że na Kaukazie stoją wielkie siły bojowe. Wedle wspomnianej depeszy, bolszewickie wojska miały obsadzić Tyflis w nowej republice georgijskiej i mają daleko sięgające plany zdobycia całego Kaukazu, obfitującego w naftę i bawełnę. Pozatem „Times“ donosi z Teheranu, że **bolszewicy zawarli przymierze wojskowe z tureckimi nacyonalistami** na przeciąg lat dwudziestu. Gdyby wiadomość ta się sprawdziła, oznaczałoby to również klęskę bolszewicką, albowiem, wedle ogłoszonych właśnie warunków pokojowych, potęga turecka uległa prawie doszczętnemu zniszczeniu. Rosya sowiecka przy tem układzie traci Batum, ważny port do którego kaspijski olej ziemny sprowadza się podziemnemi rurami.

Wszystkie państwa buforowe przeciw Rosyi.

Wał ochronny przeciw aliansowi niemiecko-rosyjskiemu.

Berlin, 16. maja.

(Tel. wł.) „Vossische Ztg." donosi z Kopenhagi: Poseł polski w Estonii Wasilewski, określa ofenzywę polską, jako jeden z punktów programu polskiego, zmierzającego do stworzenia ... wszystkich państw buforowych od morza Lodowatego aż po Czarne. Celem tego sojuszu, według Wasilewskiego, ma być utworzenie wał ochronnego dla zapobieżenia aliansowi niemiecko-rosyjskiemu. Jako nagrodę za te trudy żąda Polska Galicyi wschodniej.

WIELKIE ROZRUCHY W MOSKWIE?

Systematyczne pożary.

Wiedeń, 16. maja.

(Tel. wł.) „N. Wiener Journal" donosi z Berlina: Pożary w Moskwie, które podobno doprowadziły do przerwy w komunikacyi iskrowej, były zdaje się w znacznie większych rozmiarach, aniżeli donosiły to oficyalne komunikaty sowieckie. Jest rzeczą uderzającą, że w komunikacie petersburskim, donoszącym, że skład artyleryi wyleciał w powietrze, dodaje się dla uspokojenia, że Moskwie nie zagraża niebezpieczeństwo. Doniesienia prywatne mówią o wielkich rozruchach w Moskwie i o systematycznych podpalaniach, których ofiara padły budynki wojskowe w znacznej liczbie.

ROBOTNICY ANGIELSCY POPIERAJĄ RZĄDY SOWIECKIE.

Wiedeń, 16. maja.

(Tel. wł.) „Arbeiter Ztg." donosi z Amsterdamu: Według doniesienia „Telegraafu" z Londynu postanowili londyńscy robotnicy portowi nie załadowywać żadnego okrętu, wiozącego materyały wojenne do kraju, pozostającego na stopie nieprzyjacielskiej z sowietami rosyjskimi. Wskutek tego musiano ze statku angielskiego, mającego na pokładzie działa i amunicyę dla rządu polskiego wyładować ten materyał wojenny.

JAK UKRAIŃCY ZDOBYLI ODESSĘ.

Wiedeń, 16. maja.

(Tel. wł.) Ukraińskie biuro prasowe donosi urzędowo z Warszawy: Sprzymierzone wojska ukraińskie i polskie przekroczyły dnia 10. maja linię Kijów-Żmerynka-Jampol. Lewy brzeg Dniepru przekroczyły wojska po obu stronach Kijowa.

Obsadzenie Odessy głównie przez wojska ukraińskie zostało dokonane przez armię ukraińską pod wodzą gen. Omelianowicza Pawlenki, który zaatakował bolszewików na obszarze Balta-Birżula, pod Razdelnają. Gen. Pawlenko donosi o zupełnem obsadzeniu Odessy.

RZĄD NIEMIECKI DBA O PRASĘ.

Berlin, 16. maja.

(Tel. wł.) Dzienniki donoszą: Ponieważ dowozowi papieru gazetowego dla Berlina zagraża strajk marynarzy zajętych przy żegludze wewnętrznej i związane z tem niebezpieczeństwo, że wychodzenie pism berlińskich mogłoby doznać przerwy, postarał się minister spraw wewnętrznych o pomoc techniczną, któraby dopomogła do sprowadzenia i załadowania papieru gazetowego.

Piotr Renaudel o sytuacyi.

(Wywiad z członkiem międzynarodowej komisyi socyalistycznej).

((Korespondencya własna „Gazety Wieczornej")

Mińsk, 14. maja.

W końcu kwietnia przybyła do Warszawy międzynarodowa komisya socyalistyczna, wybrana w Lucernie na międzynarodowym kongresie socyalistycznym 1919 r. Początkowo skład komisyi stanowili: Thomas Chaw, jej prezes, reprezentujący angielską partyę robotniczą, Chaper, delegat holenderski, Oskar Cohn, przedstawiciel niezależnych socyalistów niemieckich, oraz Piotr Renaudel, reprezentant francuzkiej połączonej partyi socyalistycznej. Oprócz Warszawy komisya zwiedziła Lwów, Kraków i Pińsk i przed kilku dniami zawitała do Mińska, gdzie ulokowała się w hotelu Odessa.

Współpracownik Wasz został przyjęty w dniu 13. bm. przez p. Piotra Renaudela, którego poznał jeszcze przed 10 laty, podczas swego pobytu nad Sekwaną. Przyjęty też został z wielką życzliwością. Rozmowa toczyła się o całym szeregu aktualnych spraw politycznych, głównie jednak miała za zadanie ustalenie przyczyny pobytu komisyi na ziemiach wschodnich i różnych kwestyi z pobytu tego wynikających. Z blizko godzinę trwającej konferencyi upoważniony zostałem do podania szczegółów następujących:

Rozmówca mój jest członkiem centralnego organu wykonawczego francuzkiej partyi socyalistycznej, t. zn. stałej komisyi administracyjnej. Przez długie lata posłował w Izbie Deputowanych z ramienia jednego z południowych departamentów. Był przez dłuższy czas redaktorem naczelnego organu stronnictwa „Humanite". Do komisyi wybrany został na zjeździe w Lucernie, który uchwalił bezpośrednie zbadanie stosunków narodowościowych, panujących na wschodzie Europy. Do Mińska przybył w towarzystwie p. Oskara Cohna, albowiem dwaj pozostali członkowie komisyi powrócili do Warszawy.

Bezpośredniem zadaniem komisyi było zebranie informacyi o stosunkach społecznych i religijnych w kraju tutejszym, szczególnie zaś o położeniu miejscowej ludności żydowskiej. Z tego względu komisya odbyła naradę z przedstawicielami tutejszych władz cywilnych, mińskich organizacyi robotniczych; przyjęła również członków gminy żydowskiej. W ten sposób zebrano odpowiedni materyał.

Trudno jest dziś już określić rezultaty, jakie dała praca nasza na gruncie tutejszym — mówił p. Renaudel. Zebrane materyały należy rozważyć, wrażenia przetrawić, odbyć wzajemną wymianę myśli. Jednak dziś już wydaje mi się, iż stosunki narodowościowe na Białejrusi, nie mówię w tej chwili o Polsce, są przyjazne (favorables). Wyrażam tu swoje zdanie osobiste i mówię z punktu widzenia ogólnego. Wszyscy, których zapytywaliśmy oświadczyli nam, iż nie ma obawy, aby na Białejrusi mogły zajść znane wypadki (des incidents). Stosunki narodowościowe, szczególnie stosunek innych narodowości do ludności żydowskiej, układają się jaknajlepiej.

Rezultaty naszej pracy, ciągnie dalej p. Renaudel, uważam za dodatnie z socyalistycznego punktu widzenia. Obraliśmy sobie drogę pojednania zwaśnionych. Działać zamierzamy zapomocą presyi moralnej. Użyjemy w tym kierunku całej siły i powagi organizacyi robotniczych. Sądzę, iż wielką rolę w tej mierze odegra międzynarodowa komisya pracy, rezydująca w Waszyngtonie.

Zasadniczo jednak sądzę — zakończył swój łaskawie udzielony mi wywiad p. Renaudel — iż bezpośrednim źródłem nieporozumień, wynikających wśród narodowości kraj ten zamieszkałych, są bezwzględnie, jak zresztą wszędzie, kwestye ekonomiczne.

MICHAŁ ROLLE.

Echa z przeszłości.

Lwów, 18. maja.

U stóp dwu gór, po których w jasne księżycowe noce snuje się duch Juljka Słowackiego, wspominającego na emigracyi z rozrzewnieniem swoje miejsce rodzinne, legło wśród ogródkami otoczonych nizkich domków ciche miasteczko. On gi wspominały o niem przelotnie stare butwiejące kroniki; z kolei rozbłysło sławą, rozbrzmiało popularnością; wreszcie zepchnięte brutalną dłonią najezdcy ze wschodu, popadło znowu w długi sen i martwotę. Dzisiaj Rząd polski postanowił znowu wskrzesić dawną Krzemieńca, a tak górną i piękną tradycyę, więc garść wspomnień o jego przeżyciach zebrać nie zawadzi.

Najświetniejsze dzieje Krzemieńca łączą się nierozerwalnie z przedziwnie świetlaną postacią, na jakie miano zasłużył sobie bezsprzecznie u współczesnych i potomnych starosta nowogrodzki, Tadeusz Czacki.

Urzędnik wyjątkowo pilny i sumienny, poseł na Sejm wytrawny, badacz i pisarz poważny, po rozbiorach i upadku Ojczyzny w rozpacz nie popadł, na emigracyę śladem innych wybitnych działaczy nie pospieszył, pozostał na własnym zagonie i choć serce łkało mu w piersi z bólu, zakasał rękawy i zabrał się do pracy od podstaw.

Współczesne mu pokolenie Rzeczpospolita zgubiło, należy więc wychować nowe zastępy obywateli, które przygotowywać będą w pocie czoła i znojnej zmartwychwstanie i odrodzenie.

Myśl piękną i szczytną wprowadza odrazu w czyn. Pragnąc uczącą się młodzież uchronić od wpływów szkodliwych większych środowisk ludzkich, wybiera na siedzibę powołanych przez siebie do życia szkół skromną wołyńską mieścinę, która dzięki jego zabiegom i staraniom, rozbrzmi niebawem sławą po wszystkich ziem polskich zakątkach, zdobędzie popularność w zagranicznych nawet kołach nauki i sztuki.

Patrząc dzisiaj na te skromne domki, tonące w krzakach bzów i jaśminów, z typowymi ganeczkam na słupkach, wprost wierzyć się nie chce, że pod ich stropami powstało w zaraniu ubiegłego stulecia tyle nowych prac naukowych, tyle zamierzeń poważnych; że na tych ganeczkach siadywali o zachodzie słońca wybitni wychowawcy młodzieży, sprowadzeni przez Tadeusza Czackiego z Krakowa, Wilna i z zagranicy; że tutaj rozgłośny malarz Józef Pitschman wykańczał swoje kapitalne portrety; że w tych domkach wreszcie przemieszkiwało to wszystko, co kresy wschodnie posiadały jaśniejącego stanowiskiem społecznem, kulturą i obywatelskim splendorem.

Świetną i niepowrotną tę epokę zawdzięczał Krzemieniec Czackiemu i tylko Czackiemu.

Omówiwszy z ks. Hugonem Kołłątajem swój piękny i rozumny pomysł, powierzył mu Czacki skreślenie szczegółowego programu nauk, sam zaś ruszył na objazd po pałacach, dworach ziemiańskich i oficynach ekonomskich. Wszędzie znano go kochano i czczono; podziwiano jego rozum, uczynność i ofiarność, mógł więc bez ceremonii pukać do kies i zamczystych biurek bliższych i dalszych sąsiadów, szerzyć wśród nich kult Krzemieńca i gromadzić hojne dary na wskrzeszenie polskiego na wschodnich kresach szkolnictwa.

Ogłoszona w kilku tomach korespondencya ks. Kołłątaja z Czackim, najlepszem jest świadectwem, co ten wyjątkowy i opatrznościowy mąż zdziałał wówczas, gdy innym opadły ręce w rozpacznej apatyi.

W dniu 1. października 1805 r. otwarto uroczyście gimnazyum krzemienieckie, podniesione z biegiem lat do stopnia liceum. Odbyło się to z wielką pompą i okazałością, nie zbrakło i fioletów biskupich, i przedstawicieli nauki, i licznych rzesz ziemiaństwa. Starosta nowogrodzki — rozradowany i poruszony — przemawiał gorąco i z zapałem, dziękował za złożone ofiary, prosił o dalsze, że zaś kołatać umiał, zbiory krzemienieckie, biblioteka i gabinety zastygnęły niebawem w szerokim promieniu. Piękny ogród botaniczny zakładał znakomity profesor Willibald Besser, który — aczkolwiek z pochodzenia Niemiec — zżył się tak dalece z polskiem społeczeństwem i z Krzemieńcem, że po wysłużeniu emerytury w kijowskim uniwersytecie, wrócił na stare lata do zapadłej mieściny, choć w niej już z urządzeń Czackiego nie pozostało nic prócz wspomnień.

Nazajutrz po uroczystościach rozpoczęła się regularna nauka, a gdy młodzież w przerwach między godzinami wybiegała na plac przed gmach gimnazyalny, przerywał i Czacki swą pracę, by

Następuje krótki szereg pytań o sytuacyi politycznej we Francyi, poczem żegnam rozmówcę, albowiem oczekuje nań z niecierpliwością pewne deputacya polityczna. Dodać należy, iż członkowie komisyi przybyli z Warszawy w towarzystwie p. ppor. Rzepickiego i sierżanta Maliszewskiego, delegowanych z ramienia Naczelnego Dowództwa W. P. Tegoż dnia komisya wyjechała z Mińska do Wilna i Lidy, skąd powróci do Warszawy. Z innej strony dowiadujemy się, iż p. Renaudel zamierza udać się wkrótce do Estonii.

Belloi.

Dwa zjazdy pracowników pióra.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

Warszawa, 15 maja.

Dnia 12-go bm. rozpoczął obrady zjazd literatów i dziennikarzy najpierw łącznie, poczem obie grupy rozdzieliły się: literaci odbywali obrady w ratuszu, w sali Dekerta, a dziennikarze w Miejskiem Tow. kredytowem. Że sprawy, nad któremi naradzić się miano były ważne, świadczył tłumny napływ uczestników z pod wszystkich sztandarów pióra. Zjechali się goście z wszystkich głównych siedlisk kultury polskiej, a nawet na obczyźnie bawiący literaci, przybyli, aby zaznaczyć swą łączność z sprawą. A sprawa ta zarówno u literatów, jak i dziennikarzy dotyczyła dwojakich postulatów: moralnych i materyalnych. Strona moralna, czy też ideowa Zjazdu literatów znalazła swój wyraz w uchwaleniu Akademii literackiej im. Stefana Żeromskiego. — Zjazd zaś dziennikarski sformułował swoje stanowisko moralne w szeregu rezolucyi, tak znamiennych, jak współdziałanie prasy w sprawie plebiscytu i pożyczki państwowej.

Pierwsze wszechpolskie wiece pracowników pióra osiągnęły realne wyniki, okazały jednak przedewszystkiem, że mimo różnic partyjnych, mimo należenia do bojujących z sobą niekiedy obozów, zarówno dziennikarze, jak i literaci potrafili się wznieść ponad to i dać świadectwo istnienia bezpartyjnego ducha.

Otwarcie Zjazdu.

O godz. 11 min. 45 w sali Rady miejskiej w ratuszu otworzył Zjazd prezes Komitetu organizacyjnego Zjazdu dziennikarzy p. Stanisław Libicki przemówieniem, w którem podkreślił konieczność zrzeszenia się polskich literatów i dziennikarzy. Pan Ksawery Glinka, jako prezes Komitetu organizacyjnego Zjazdu literatów zaznaczył, że literaci zdążać będą do tego, aby utworzony związek stał się korporacyą tak silną, żeby Rząd, społeczeństwo i prasa musieli się z nim liczyć.

Po wybraniu honorowego prezydyum nastąpiły przemówienia przedstawicieli Rządu i instytucyi społecznych i kulturalnych. Słyszeliśmy serdeczne słowa zachęty z ust wicemin. kultury i sztuki, p. Heuricha, min. Wojciechowskiego, prezesa Rady miejskiej p. Bałińskiego, wiceprez. miasta, p. A. Śliwińskiego. Przemawiali delegaci pokrewnych Związków: p. Józef Kotarbiński, im. Związku artystów scen polskich, p. Ostrowski, im. Związku plastyków. Z ramienia Min. pracy i opieki społecznej, mówił p. L. Skoczylas, którego niestrudzonej pracy zawdzięcza zresztą Zjazd dojście do skutku. Prez. m. Drzewiecki zaprosił gości na dzień następny (13-go) na godz 5 popol. na raut w salach ratusza. Nadesłano też wiele depesz powitalnych. Zebrani kilkakrotnie wznosili okrzyki na cześć bitnej armii i Naczelnego Wodza.

Zjazd literatów.

Odrazu okazało się, jak to słusznie podkreślił prezydent honorowy pierwszego dnia Zjazdu p. dyr. Lorentowicz, że trzydniowe obrady nie mogą wyczerpać całego programu pracy, ani pogłębić wszystkich spraw w programie tym zawartych. Zjazd bowiem musiał powołać do życia zupełnie nowe organizacye po ostatecznem oddzieleniu się od związków dziennikarskich. Dotychczas literaci zrzeszali się z związkami dziennikarskimi, która to symbioza nie zawsze wypada na korzyść literatów.

Dla osiągnięcia realnych wyników z Zjazdu, ograniczono tematy poddane obradom do kilku zasadniczych kwestyi, tj.: 1. Związku zawodowego, 2. stosunku do Ministerstwa Kultury i Sztuki i 3. Akademii literackiej. Rozpoczęto od sprawy ostatniej, którą referował twórca pomysłu Stefan Żeromski. Ponieważ sam Zjazd poza przyjęciem wniosku (przez aklamacyę) o utworzeniu Akademii, szczegółowo sprawy tej ani rozpatrzyć ani załatwić nie mógł, wybrano komisyę z 5 osób (Żeromski, Górski, Wiśniowski, Makuszyński, Jedlicz, Hulewicz i Strug), która, jako komisya tymczasowa, zajmie się utworzeniem statutu i zewnętrznem ustosunkowaniem Akademii do państwa i społeczeństwa.

Sprawę założenia Związku zawodowego literatów polskich, referował p. Skoczylas. Wyłoniona z Zjazdu komisya przedyskutowała gotowy już statut dokonawszy w nim odpowiednich zmian, poczem wybrano zarząd, w skład którego weszli: Stefan Żeromski, Rygier-Nałkowska, L. Skoczylas, Ksawery Glinka, Irzykowski, Strug, Reymont, Krzywoszewski, Sieroszewski, Kisielewski, Zegadłowicz, Chrzanowski (lub Makuszyński) i dwaj zastępcy: Lam i Szczęsny.

Zjazd zastanawiał się nad kwestyą gwarancyi prawa autorstwa w państwie i zagranicą, przekazawszy ostateczne sformułowanie tej ważnej sprawy komisyi. Omówiono również i przyjęto wniosek założenia księgarni nakładowej związku zawodowego literatów. Księgarnia jako stowarzyszenie współdzielcze, subsydowane przez Rząd (10 milionów marek), miałaby prawo pierwokupu utworów i zapobiegałaby wyzyskiwaniu autora przez nakładców. Zorganizowanie takiej kooperatywy wydawniczej powierzono komisyi, złożonej z wnioskodawcy p. Garczyńskiego, Eminowicza, Skoczylasa, Lama, Krzywoszewskiego i Jellenty. Powzięto też rezolucye w sprawie utworzenia rady sztuki przy Ministerstwie Kultury i Sztuki, przyłączając się do wszczętej już akcyi innych stowarzyszeń artystycznych. Przeszła również rezolucya utworzenia propagandy literatury polskiej zagranicą.

Z licznych wniosków luźnych, które Zjazd po ożywionej dyskusyi uchwalił, wymienić należy następujące: protest przeciw ewentualnemu zwinięciu Ministerstwa Kultury i Sztuki, emerytura rządowa dla literatów po 60 roku życia, usunięcie kurateli cenzury, zniesienie zakazu wystawiania „Klątwy" Wyspiańskiego, zakładanie bibliotek miejskich i wypożyczalni przez Związek miast, zwrócenie się do Rządu o utworzenie schroniska i miejsca na wypoczynek dla chorych lub przemęczonych literatów itd. Ponadto odczytano deklaracyę grupy literatów lewicowych w sprawie ducha reakcyjnego, panującego w Polsce *)

Dnia 14-go bm. o godz. 9.30 zakończono Zjazd literatów.

Zjazd dziennikarzy.

Zjazd dziennikarzy, na który przybyli delegaci Związków z Krakowa i Lwowa i przedstawiciele prasy tych miast, jakoteż Wilna, rozpoczął się od nieporozumienia. W wrześniu, ub. roku, uchwalili przedstawiciele zrzeszeń dziennikarskich Warszawy, Krakowa i Lwowa zwołanie Zjazdu. Komisya organizacyjna, która wyłoniła się z wrześniowego Zjazdu, Zjazd obecny przygotowała i zawiadomiła o tem zrzeszenia. Krok ten został fałszywie pojęty przez Związki i syndykaty dziennikarskie, które oczekiwały specyalnych zaproszeń.

Ostatecznie wyjaśniono kwestyę tak, że Komitet organizacyjny, jako wyszły z samych Związków, nie miał potrzeby zapraszania, a wystarczyło zupełnie zawiadomienie. Po takiem intermezzo, obrady Zjazdu poszły już wartko i pracowicie.

Obradowano przedewszystkiem nad brakiem papieru dla prasy i nad sprawą Ajencyi telegraficznej. W sprawie braku papieru wysłano od Zjazdu do odnośnych władz delegacyę, w sprawie zaś Ajencyi telegraficznej powzięto następującą uchwałę: Zjazd stwierdza, że aczkolwiek P. A. T. ulegać powinna niezwłocznej reorganizacyi, oddanie jej jednak w ręce przedsiębiorców prywatnych, choćby nawet pod najściślejszą kontrolą rządową, byłoby obecnie, wobec tworzenia się Państwa Polskiego, niepożądanem. Zjazd uchwalił nadto, wobec niezmiernej wagi akcyi prasowej dla celów plebiscytowych polecić warszawskim zrzeszeniom dziennikarskim, aby utworzyły stałą komisyę, która w związku z innemi zrzeszeniami czuwałaby nad sprawami plebiscytowemi przez obsługiwanie całej prasy polskiej.

Z łona reprezentowanych na Zjeździe zrzeszeń utworzono Radę Zjazdów dziennikarskich aż do czasu ostatecznego zorganizowania się zrzeszeń dziennikarskich różnego typu. W skład Rady Zjazdów weszli z Warszawy pp.: Ehrenberg, Górecki, Hartleb, Jankowski, Libicki, Mieczník, Piłarz, Rabski, M. Roman, Siecińki i Szczepański; z Krakowa pp.: Bartoszewicz i Zawadzki; ze Lwowa pp.: Fryling, Laskownicki i Vogel; z Poznania p. Wewiórski; z Wilna (zastępczo) p. Gorecki; z innych miast prowincyonalnych pp. Radwan i Siecińki.

Następnie p. dr. Lam wygłosił zajmujący referat w sprawie wykształcenia zawodowego dziennikarzy, poczem po ożywionej dyskusyi przyjęto wnioski referenta: 1. Stworzenie funda-

*) Deklaracyę tę umieszczamy w całości.

---

brać osobiście, z właściwym sobie zapałem, udział w grze w piłkę i w innych zabawach.

Przeciwny „karze batoga", był zwolennikiem gorącym „kar wstydzięcych". Wprowadzona przezeń instytucya wyborowych sądów uczniowskich, przyzwyczajała młódź do przyszłych obowiązków obywatelskich, rozwijając równocześnie poczucie sprawiedliwości i szlachetne współzawodnictwo, by postępowaniem i przykładaniem się do nauk zasłużyć wśród kolegów na zaszczytny wybór do grona trybunału.

Doroczne publiczne popisy szkolne, połączone z rozdawaniem medali i licznym zjazdem ziemian, wyczekiwane bywały przez miasteczko z gorączkową niecierpliwością. Dla kupców nastręczała się sposobność sprzedania towarów wszelkiego rodzaju; młodzież obojga płci uczestniczyła w balach i innych zebraniach towarzyskich, a niejeden węzeł serdeczny, zakończony finałem na ślubnym kobiercu, tutaj, w tych małych domkach, na baliku krzemienieckim, zadzierzgał pierwsze wiotkie nici wzajemnej sympatyi. Nic też dziwnego, że niejeden osiwiały w pracy obywatelskiej weteran, wspominał po wielu latach z łzą rozrzewnienia w oku owe chwile dawno przebrzmiałe.

Krzemieniec stał się modnym, spotykało się więc wśród jego uczniów nietylko młodzież wołyńską, lecz także z Galicyi, Podola, Ukrainy, a nawet z Kongresówki. Wydał spory bardzo zastęp ludzi światłych, na rozmaitych polach publicznej działalności zasłużonych. Nastały jednak pamiętne w dziejach lata Napoleońskiej epopei: młódź krzemieniecka rwała się do szeregów cesarza Francuzów, co sprowadzało na jej opiekuna i zwierzchnika bezustanne przykrości ze strony władz rosyjskich i spowodowało wkońcu przedwczesną śmierć Tadeusza Czackiego.

Zgasł wczesnym rankiem w dniu 8 (20) lutego 1813 r. na rękach przyjaciela dra Jana Lerneta, który utworzył pierwszy u nas fundusz stypendyjny, umożliwiający i uboższym korzystanie z krzemienieckich skarbów.

Wołyń zapłakał serdecznie nad zwłokami swego dobroczyńcy, a choć Alojzy Feliński, przezacny szef Józef Drzewiecki, hr. Plater i inni zabiegali usilnie, by Krzemieniec utrzymać nadal na zdobytej przezeń wyżynie, począł on chylić się zwolna do upadku, do czego przyczyniały się również i czasy niesposobne do spokojnej nauki.

Powstanie 1831 roku uśmierciło polskie na kresach szkolnictwo wraz z zakładami krzemienieckimi. Fundusze, zbiory, bibliotekę i profesorów wywieziono do otwartego świeżo rosyjskiego uniwersytetu w Kijowie; ogród botaniczny zmarniał; gmachy szkolne zajęło woisko.

Teraz — po wielu latach smutnego zapomnienia — odżyje Krzemieniec na nowo w zmartwychwstałej Polsce, a duch Tadeusza Czackiego radować się będzie, że jednak jego praca nie poszła na marne.

cyi do popierania prac naukowych w zakresie badań dziejów publicystyki, 2. zwrócenie się do Min. Wyznań i Oświecenia publ. z prośbą o popieranie istniejących już kursów dziennikarstwa, a nadto otwarcie przy uniwersytetach katedr prasy i seminaryów dziennikarskich. Ponadto uchwalono powołanie do życia przez Radę Zjazdów stałej komisyi doradczej do spraw wykształcenia dziennikarskiego i publicystycznego. Powzięto wreszcie inicyatywę utworzenia Izb dziennikarskich.

Na tem obrady zamknięto przemówieniem p. Laskownickiego, w którem mówca wyraził radość z powodu pomyślnych wyników obrad Zjazdu.

Raut w ratuszu.

Drugiego dnia Zjazdu odbyło się przyjęcie dla gości urządzone imieniem miasta w salach ratusza. Prócz literatów i dziennikarzy, podejmowało także miasto bawiącą wycieczkę ze Spiża i Orawy. Miłe i serdeczne przemówienia gospodarzy i gości, muzyka, śpiew i deklamacya, urozmaicały czas. Stoły zastawione pieczywem, kawa, herbata były tym łącznikiem między gośćmi, którzy zapomnieli w serdecznej atmosferze o wszystkiem, co ich przy warsztacie dzieli.

Wspólne zakończenie obrad.

Tak, jak rozpoczęto razem, tak też i razem zakończono obrady. Referenci Zjazdów dziennikarzy i literatów zdawali sprawę z powziętych rezolucyi, poczem posiedzenie zamknął przewodniczący Zjazdu wspólnego p. Rawita Gawroński.

I-szy Zjazd inspektorów szkolnych okr. w Małopolsce.

Lwów, 18 maja.

W dniach 10 i 11 maja br. w sali Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie, odbyła się pierwsza w Małopolsce urzędowa konferencya inspektorów szkolnych okręgowych z całego kraju, zwołana przez Ministerstwo W. R. i O. P., na wniosek Delegata Ministerstwa we Lwowie, pod przewodnictwem szefa Sekcyi szkolnictwa powszechnego Wp. Zygmunta Gąsiorowskiego z Warszawy i Delegata Wp. Stanisława Sobińskiego, a przy współudziale Naczelnego inspektora szkolnego Wp. Władysława Żłobickiego, tudzież inspektorów szkolnych krajowych i referentów Rady szkolnej krajowej.

Po Mszy św. w kościele katedralnym i powitaniu inspektorów szkolnych okręgowych przez del. Sobińskiego, nastąpiły przemówienia wstępne szefa sekcyi Gąsiorowskiego, inspektorów szkolnych Lewickiego i Zakliki, ks. prałata dr. Jaszewskiego, tudzież inspektora Niedźwieckiego, który przemówienie swoje zakończył okrzykiem na cześć Naczelnika Państwa.

Pierwszy punkt porządku dziennego obejmował wykład insp. szk. okr. dr. Wołowicza na temat: Prądy pedagogiczne obce, a nasza tradycya wychowawcza — poczem odczytano referat insp. Lewickiego: O stanowisku inspektora szkolnego okręgowego w dobie dzisiejszej.

Z kolei określił naczelny insp. Żłobicki ideał nauczyciela szkoły powszechnej.

Na posiedzeniu popołudniowem profesor dr. Fr. Greer wygłosił odczyt naukowy pt.: Metodyka zdrowotnych inspekcyi szkolnych — poczem nastąpiła ożywiona i wyczerpująca dyskusya, odnosząca się głównie do przedpołudniowego referatu inspektora Lewickiego.

Drugi dzień obrad zapoczątkowano wykładem dr. M. Reitera, naczelnika wydziału programowego Ministerstwa W. R. i O. P. na temat ustroju polskiej szkoły powszechnej. Następnie dr. M. Kościuba, kraj. insp. szk. wygłosił wykład: „O nauce przyrodoznawstwo w szkole powszechnej" — zaś posiedzenie popołudniowe poświęcono sprawom administracyi i nadzoru szkolnego, które referował radca nam. Józef Niesiołowski. Po szczegółowej dyskusyi i nad ostatnim referatem nastąpiło zakończenie obrad konferencyjnych.

Delegat Sobiński przepięknem i porywającem przemówieniem zresumował wyniki obrad i dyskusyi, poczem szef sekcyi Gąsiorowski w krótkich lecz jędrnych wyrazach podkreślił doniosłość osiągniętych wyników i zamknął zjazd.

Imieniem inspektorów przemówił jeszcze Seweryn Udziela, dziękując przedstawicielom władz szkolnych za inicyatywę i urządzenie konferencyi.

W podniosłym nastroju odśpiewali zebrani na zakończenie Rotę. Celem upamiętnienia pierwszego zjazdu sporządzono wspólną fotografię uczestników.

„Dyrektor kolei z ul. Batorego" ustąpił.

Lwów, 18. maja.

(zet) W tych dniach opuścił szeregi sędziowskie dr. Eugeniusz Batycki, sędzia śledczy, który od dziesiątka lat pracował we Lwowie. Ubył pracownik, którego nazwisko tak ściśle związane jest z tępieniem zbrodni kolejowych, że swego czasu nazywano go „dyrektorem kolei z ul. Batorego". Pamiętne są sensacyjne afery kryminalne i monstrualne wielkością procesy, prowadzone z całem zaparciem się przez energicznego i młodego sędziego. Szybko oryentujący się, taktowny w obejściu, zjednał sobie od razu serca kolegów, którzy cenili w nim wiedzę i prawość — co więcej przez ludzkie traktowanie więźniów, przez przyzwoite obchodzenie się z nimi przy osobistem z nimi zetknięciu się, zyskał nawet serca tych nieszczęśliwców, czem z natury rzeczy nie każdy karzący sędzia poszczycić się może. To też z żalem żegnali sędziowie lwowscy ustępującego kolegę, co wraca do adwokatury, którą przed kilkunastu laty opuścił.

Nie damy ziemi obcym.

Lwów, 18. maja.

Dzięki zabiegom Koła katolickich Pań lwowski Magistrat wydzierżawił trzy morgi swych nieużytków koło Pasiek łyczakowskich „na działki".

Ziemię tę przeznaczono „na działki" przeważnie dla urzędników mieszkających w pobliżu w dzielnicy łyczakowskiej.

Celem oddania ziemi w posiadanie „dzierżawcom" w sobotę rano przybył na miejsce wydelegowany w tym celu urzędnik Magistratu p. B. oraz interesowani. Część tych ostatnich przybyła już nawet z łopatami, aby rozpocząć z powodu spóźnionej pory natychmiast pracę, na przeznaczonych dla siebie działkach.

Uchwała Magistratu, dotycząca dzierżawy ziemi urzędnikom nie podobała się mieszkańcom Pasiek łyczakowskich, gdyż właśnie na mającym wydzierżawić się kawałku paśli oni bezpłatnie swe bydło. W obronie zatem nie uzasadnionych swych rzekomych praw przybrali wobec przybyłych groźną postawę i wprost oświadczyli:

„Nie damy ziemi naszej obcym".

Ponieważ niektórzy z Pasieczan odgrażali się obecnym, że

własnemi ich łopatami zakopią ich „w swej ziemi",

przeto oddanie do użytku ziemi dzierżawcom nie nastąpiło.

Nie chcąc uprzedzać wyniku uchwały, jaką w tej sprawie poweźmie Magistrat, podajemy tylko fakt, nie wysnuwając na razie żadnych wniosków.

NEKROLOGIA

†

Za spokój duszy śp.

Tytusa Skulskiego

inspektora Dyrekcyi kolei państw.

odbędzie się

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

we środę dnia 19 maja 1920 r. o godzinie 7 rano, w kościele św. Mikołaja, na które krewnych, kolegów i znajomych zmarłego zaprasza stroskania siostrzenica.

KRONIKA

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 18 maja o g. 7 „Rigoletto", opera w 3 aktach z prologiem J. Verdi'ego. Występ gościnny Konstantego Krugłowskiego (na ogólne żądanie).

We środę 19 maja o 7 w. „Południca", dramat w 3 aktach Leopolda Staffa.

We czwartek 20 maja o g. 7 „Księżniczka czardasza", operetka w 3 aktach L. Steina i B. Fenbacha, muzyka Emeryka Kałmana.

W piątek 21 maja o g. 7 „Carmen", opera w 4

aktach H. Meilhaca i L. Hallevy'ego, muzyka Jerzego Bizet'a (wznowienie) z pp. Green, Marynowiczówna, Lipowska, Ign. Mannem, Okońskim. Sieroszewskim, Niedzielskim i Schmidem.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego ul. Ossolińskich 10. Dyrektor W. Ochrymowicz. Program od czwartku 13 maja bm. „Gabinet ministrów", farsa z Lubicz, Dwernickim, Neusserem i Justowiczem. „Godzina pieśni i piosenki". Rewia w jednej scenie: Wandyczowa, Ochrymowicz, Lubicz, Dwernicki, Neusser. „Poznali się — pobrali się", operetka Boczkowskiego, w głównych rolach Wandyczowa i Ochrymowicz. Początek o 8 wieczorem.

—o—

W podzięce za zwycięstwa oręża polskiego w walce z bolszewikami odbyło się dziś, o godz. 11 przed południem w kościele Archikatedralnym uroczyste nabożeństwo pontyfikalne. Mszę św. której wysłuchali przedstawiciele wszystkich władz państwowych, wojskowości, władz autonomicznych, stowarzyszeń narodow. itd, odprawił ks. Arcybiskup Bilczewski. Tłumy ludności z przepełnionego radością serca dziękowały Stwórcy za pomyślne kierowanie naszym orężem.

Powiat Rawski — Naczelnikowi Państwa. Otrzymujemy odpis niniejszego telegramu: „Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, Warszawa Belweder. Z powodu wspaniałych zwycięstw na froncie przesyłamy Ci, Naczelnikowi Państwa i stojącej pod Twymi rozkazami armii wyrazy podziwu, hołdu i czci. Zjednoczone Towarzystwa polskie powiatu Rawa Ruska, Małopolska". Na tem samem zebraniu zawiązano Komitet Daru Narodowego dla Piłsudskiego i rozpoczęto akcyę doraźną zbiórką.

Ponowny przegląd roczników 1896, 1900 i 1901. M. S. Wojsk. nakazało rozp. L. 778/20/214/I. Tj. z dnia 29/4 1920 przeprowadzenie ponownego przeglądu wszystkich popisowych roczników 1896, którzy otrzymali poprzednio jakiekolwiek zwolnienie lub odroczenie, jak też i popisowych roczników 1900 i 1901, którzy otrzymali odroczenie ze względu na stan zdrowia. (56, p. 3.) Przegląd ten odbędzie się między 25 maja a 10 czerwca br. Bliższe szczegóły będą ogłoszone plakatami.

(mg)— **Jak wygląda nowy gmach uniwersytecki?** Rząd polski wspaniałym gestem ofiarował Uniwersytetowi lwowskiemu gmach dawnego Sejmu, lecz władze miejscowe, mianowicie namiestnictwo, oddało gmach w takiem niemal stanie, w jakim się znajdował po inwazyi ukraińskiej. Zaledwie wstawiono szyby do okien frontowych, natomiast dach szklany nad salą posiedzeń czyli dzisiejsza auła jest tak pogruchotany, że deszcz tworzy kałuże na posadzce. Trupy połamanych ławek tworzą istne barykady na środku sali. Niektóre drzwi i okna w gmachu są zabite deskami. Zapewne czekano, aż potanieją szyby, by można mniejszym kosztem nałożyć nowy dach — nie przypuściwszy, że deszcz okaże się tak pomysłowym i zechce zniszczyć tymczasem posadzkę sali.

Prof. dr. Wiczkowski dla dziatwy lwowskiej. Znany z obywatelskiej działalności prof. dr. Wiczkowski, ofiarował bezinteresownie Pol. Komitetowi „Dzieci na wieś" miejsce w osobnym pawilonie sanatoryum w Hołosku Wielkiem na 100 dzieci (w dwóch seryach po 50 przez wakacye), a oprócz tego stałe 20 miejsc przez cały rok dla dziatwy zagrożonej gruźlicą.

Na szkołę marynarzy w Gdańsku. „Gazeta Warszawska" donosi: Na ręce marszałka Sejmu nadeszło pismo od prezesa polsko-amerykańskiego Tow. żeglugi morskiej z zawiadomieniem, iż Towarzystwo składa do rąk marszałka 200 akcyi swoich, z przeznaczeniem na szkołę marynarzy polskich w Gdańsku. Dnia 1. lipca płatna jest dywidenda od tych akcyi, która nie może być niższa niż 10 prc. Ofiarowane przez to Towarzystwo akcye wartości 100.000 dolarów, umożliwią świetne uposażenie polskiej szkoły marynarskiej.

Echa rządów ukraińskich. Otrzymujemy niniejsze pismo: Upraszam o umieszczenie następującego sprostowania notatki „Ze stryjskiej sali sądowej", z dnia 1. maja br. nr. 5208 „Gazety Porannej": „Nieprawdą jest, jakoby: 1) „na stacyi Bilcze-Wolica urzędnik Polak złożył przysięgę państwu ukraińskiemu i 2) zarządził mylne ustawienie zwrotnicy", wskutek czego „pociąg wyskoczył z szyn". Dalej nieprawdą jest, jakoby 3) „pociąg ten prowadził oskarżony Jackiewicz", który to „wskazał owego urzędnika Polaka, jako winowajcę wykolejenia, a ukraińskie władze wojskowe zarządziły rozstrzelanie go", natomiast prawdą jest, iż zamordowany przez Ukraińców urzędnik śp. Ignacy Kollak nietylko przysięgi, ale nawet przyrzeczenia państwu ukraińskiemu nie złożył, a gdy Ukraińcy złożenia tegoż zażądali, żądaniu temu kategorycznie odmówił i natychmiast wyjechać postanowił. Dalej prawdą jest, iż 2) pociąg wykoleił się wskutek mylnego ustawienia zwrotnicy przez blokowego, zaś wymieniony urzędnik był w całej tej sprawie wedle orzeczenia zaprzysiężonych rzeczoznawców najzupełniej niewinny. Prawdą jest, iż 3) oskarżony Jackiewicz pociągu tego nie prowadził, tylko przyjechał kilka minut później pociągiem od strony przeciwnej i nietylko wskazał śp. Kollaka jako winowajcę wykolejenia, ale ponadto w sposób namiętny i gwałtowny podburzał kozaków do zamordowania śp. Kollaka, wskutek czego stał się głównym sprawcą jego tragicznej śmierci. Z głębokim szacunkiem Aleksandra Kollakowa, wdowa.

—

(g) **Arcypaskarz.** Taki tytuł słusznie należy się właścicielce sklepu przy ul. Leona Sapiehy „Monopol". Przed kilku dniami, w czasie ulewy, schroniła się we drzwi tego sklepu przechodząca tamtędy p. K., przy której to sposobności kupiec zaproponował jej kupno parasola. Parasol ten kosztował wówczas 300 marek. W dwie godziny później p. K. wróciła z matką swą do sklepu, by dokonać zakupu, w chwili jednak zakupu, żona kupca zaprotestowała przeciw tak mało dla siebie korzystnej tranzakcyi i parasol oznaczyła kwotą 500 marek. Rzecz prosta, targu nie dobito. Rzecz, bądź co bądź, warta opublikowania.

(s—i) **Skutkiem zatkania kanałów** na wielu ulicach woda deszczowa zalała w sobotę chodniki, a o odprowadzeniu jej do kanałów nikt nawet nie pomyślał. Coraz to lepiej z porządkami ulicznymi we Lwowie!

(—) **Kradzież bielizny wojskowej.** Minionej nocy, niewyśledzeni dotychczas sprawcy, po wyjęciu kilku cegieł w murze i krat żelaznych z okna, dostali się do wnętrza szwalni Towarzystwa św. Wincentego a Paulo przy ul. Teatyńskiej l. 1 a. Z szwalni zabrali 8000 zwojów, zawierających po 10 sztuk bielizny wojskowej. Kradzieżą tą wyrządzono szkodę na 640.000 mk p.

(—) **Trup dziecka w sianie.** W Zwertowie kolo Żółtaniec wyciągnęły wczoraj psy ze siana w stanie rozkładu zwłoki 2-letniej dziewczynki. Zwłoki ubrane były w czerwoną sukienkę w kratki i białą chusteczkę.

(—) **Szczęśliwy wypadek.** Wczoraj w południe przy ul. Smoczej l. 8 zawalił się mur spalonej kamienicy, przysypując gruzem jakiegoś chłopca. Zanim przybyła straż pożarna, ludzie gruz odrzucili. Wydobyty z pod gruzów chłopiec, który doznał tylko lekkiego potłuczenia ciała, udał się do domu. Szczęśliwy ten wypadek powinien zniewolić odnośne władze do wydania polecenia jak najprędszego usunięcia sterczących murów i zgliszcz, względnie zabezpieczenia tychże, by życie przechodniów nie było narażone na szwank.

(x) **Znowu znaleziony nabój.** W Łupkowie, powiat Lisko, 11-letni Mikołaj Durniak znalazł w polu przedwczoraj nabój, którym się bawił. Podczas tego nabój wybuchł i zranił chłopcu prawe oko. Durniaka, któremu grozi utrata oka, odwieziono wczoraj do szpitala powszechnego.

(—) **Bezczelność złodziejska.** Wczoraj w południe z wystawy warsztatu Daniela Fruchtera w pasażu Hausmanna skradziono dwie pary nowych trzewików. Kradzieży nikt nie zauważył.

Walne Zgromadzenie Tow. Akad. żyd. „Ogniska", odbędzie się dnia 25 b. m. o godz. 6 wieczorem, w lokalu „Mensy", ul. Św. Anny 9, parter. W razie braku kompletu, odbędzie się w tym samym lokalu o godz. 7 wieczorem drugie Walne Zgromadzenie. — Wydział.

—o—

Ekonomista.

Jak się obniża kurs marki polskiej.

Lwów, 18. maja.

Korony austryackie niestemplowane i dotychczas z obiegu nie wycofane, o których oficyalnie głoszono „urbi et orbi", że jest to szmata bez wartości, co raz bardziej są poszukiwane jako środek płatniczy dla zobowiązań zagranicznych i zyskują na kursie, natomiast marka polska z dnia na dzień tanieje, czyli traci coraz bardziej siłę kupna.

Zdawałoby się, że Rząd centralny stara się o utrzymanie kursu marek polskich na poziomie ustawowej relacyi i że Centralny zarząd Polskiej krajowej Kasy pożyczkowej spełnia w tej mierze obowiązki banku biletowego.

Niestety, Ministerstwo Skarbu i P. K. K. P., przyczyniają się do obniżenia kursu waluty markowej.

Ministerstwo Skarbu ogłasza w „Monitorze Polskim" Nr. 104 z 10. maja br. oficyalny komunikat o wymianie banknotów austryackich 100 i 1000 koronowych, którego ustęp końcowy brzmi:

„...Od 1. maja jednak, takie prośby przestały być uwzględniane, posiadacze banknotów austryackich po 100 koron i wyższych mogą posiadane banknoty spieniężyć na wolnym rynku, lecz Skarb Państwa w żadnym wypadku przyjmować ich nie będzie."

Wskutek powyższego zarządzenia, P. K. K. P. sprzedaje, z polecenia Centrali warszawskiej, 100 i 1000 koronowe banknoty austryackie, względnie wydaje je w zamian za waluty obce (dolary), licząc je, nie wedle ustawowej relacyi, lecz po kursie wyższym, a mianowicie 74, co odpowiada relacyi markowej 135 m. p. za 100 kor.

Skoro Skarb Państwa oficyalnie przyznaje, że waluta markowa nie posiada tej wartości, jaką ustalono ustawowo dla niej w stosunku do obcych walut, skoro przyznaje, że najgorsza waluta na świecie nieostemplowane korony austryackie, które są właściwie tylko pretensyą do masy konkursowej byłej Austryi, używane być muszą, jako środek płatniczy naszych zagranicznych zobowiązań, to chyba bynajmniej dziwić się nie można, że kurs marki polskiej ciągle się obniża.

Obniżenie waluty powoduje podrożenie towaru. Mając możność zamiany pozostałych w obiegu koron na banknoty 100 i 1000 koronowe zagranicą, można w drodze legalnej nabyć w kraju marki polskie po niższym kursie, aniżeli ustawowej relacyi, a wobec oficyalnego disagia 5 prc., kupiec, który za towary płacić musi w koronach, żąda od konsumenta pełnego ekwiwalentu, czyli liczy markę polską po kursie 135, zamiast 142.86, względnie pod wyższa cenę towaru przy zapłacie w markach polskich o 5 prc. Doświadczenie poucza, że oficyalne disagio powoduje podwyższenie nieoficyalnego disagia, można zatem śmiało przyjąć kurs marki w handlu po 128, czyli podrożenie towaru z tej przyczyny o 10 prc.

Takiej gospodarce należy jaknajrychlej kres położyć.

Banknotów 100 i 1000 koronowych, tak długo nie wolno dopuścić do wolnego handlu, jak długo reszta odcinków tej waluty nie jest z obrotu wycofaną, a żadną miarą nie można przyznawać wycofanym banknotom wyższego kursu ponad ustawową relacyę.

Bilety skarbowe.

Lwów, 18 maja.

(Sp.) Poniżej zamieszczamy tekst ustawy ramowej o biletach skarbowych, których istotę omówiliśmy w jednym z poprzednich artykułów. W tych biletach skarbowych ma prawo rząd spłacać pretensye swych dostawców w gotówce, o ile przekraczają one Mk. p. 20.000.

Art. 1. **Bilety skarbowe** wypuszcza się dla zaspakajania w miarę potrzeby przewidzianych w ustawach skarbowych bieżących wydatków Skarbu Polskiego, na które pokrycie ma wpłynąć do Skarbu w terminie nie dalszym od terminu spłaty biletów. —

Art. 2. Bilety skarbowe wypuszcza się seryami. Każda serya wypuszcza się na mocy osobnej ustawy, zawierającej postanowienia o ogólnej sumie, terminie płatności i oprocentowaniu tej seryi, oraz o specyalnych przywilejach, które mogą być nadane biletom tej seryi.

Art. 3. Bilety skarbowe mogą być przedstawiane do spłaty w ciągu lat 10, począwszy od dnia ich płatności.

Kupony mogą być przedstawiane do spłaty w ciągu lat 5 od dnia ich płatności.

Bilety i kupony, nie przedstawiane do spłaty w powyższych terminach, stają się nieważne, jako przedawnione.

Art. 4. Wszystkie kasy skarbowe i urzędy podatkowe oraz Centralna Kasa Państwowa przyjmują bilety skarbowe, posiadające wszystkie kupony, których termin płatności jeszcze nie nastąpił, jako spłatę należności skarbowych, według imiennej wartości biletów, z doliczeniem wartości bieżącego kuponu do dnia spłaty, o ile suma wpłacana nie jest niższą od sumy imiennej wartości wnoszonych biletów z doliczeniem wartości bieżących kuponów w dniu spłaty.

Art. 5. Kupony od biletów skarbowych są wolne od podatków od kapitałów i rentowych.

Art. 6. Bilety skarbowe mają wszelkie prawa papierów wartościowych, posiadających bezpieczeństwo pupilarne, i mogą być używane dla lokaty kapitałów osób, pozostających pod opieką i kuratelą, jakoteż kapitałów fundacyjnych, kościelnych, kaucyi cywilnych i wojskowych, depozytów, oraz dla konwersyi innych papierów pupilarnych. —

Art. 7. Instytucye rządowe przyjmują bilety skarbowe jako wadya i kaucye w wysokości ich wartości imiennej.

Art. 8. Tryb sprzedaży i spłaty biletów skarbowych, oraz tryb spłaty kuponów od tych biletów ustali Minister Skarbu.

Art. 9. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. 10. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi skarbu.

Kronika „Ekonomisty".

(Sp.) **Komenda naftowa dla Małopolski.** W miejsce dotychczasowych komend naftowych w Drohobyczu i Krośnie zostaje obecnie — jak donosi „Czasopismo naftowe" — utworzona komenda naftowa dla Małopolski z siedzibą w Drohobyczu. Jej kierownikiem mianowany został major Stanisław Niewiadomski.

Z istniejących w czasach dawnej Austryi na terenie Galicyi trzech komend naftowych z siedzibami w Drohobyczu, Krośnie i Nadwórnie, ostała się w chwili powstania państwa polskiego tylko jedna komenda naftowa krośnieńska, zaś po odbiciu Drohobycza przywróconą została komenda naftowa w Drohobyczu.

Obecnie rząd zdecydował się na utworzenie jednej centralnej komendy naftowej z siedzibą w Drohobyczu. Zdaje się, że działalność komendy naftowej ograniczy się jedynie do kontroli dostaw wojskowych, że natomiast jej wpływ na sam przemysł naftowy będzie wykluczony.

(Sp.) **Ekspozytura Państwowego Urzędu Naftowego we Lwowie.** Jak donosi „Czasopismo naftowe", ma w najbliższym już czasie powstać Ekspozytura Państw. Urzędu Naftowego we Lwowie, celem ułatwienia przemysłowi naftowemu sprowadzenia potrzebnych środków aprowizacyjnych i materyałów technicznych w zamian za ropę i produkty naftowe.

Kronika sportowa.

W oba dnie Zielonych Świąt rozegra 2 matche footballowe najlepsza obecnie drużyna Łodzi „Łódzki Klub sportowy" z lwowską „Pogonią". Bliższe szczegóły podamy. Bilety tańsze do nabycia będą od piątku w cukierni WP. Sotschka.

Ośm dni wyścigów konnych dały dochód magistratowi warszawskiemu 1,512,818 marek, 58 tys. otrzymał Teatr Rozmaitości na odbudowę a 150.000 przypadło w udziale Tow. wyścigowemu. Udział koni współzawodniczących nieliczny.

We Wiedniu Amatorzy — Floridsdorf 2:2, Rapid — Rudolfshügel 2:1, 26 bm. gra Austrya przeciw Niemcom we Wiedniu;

Zawody lekkoatletyczne w Szwajcaryi do Olimpiady dały wyniki: bieg 100 m. 10.9 s.; 200 m. 23.3 s.; 400 m. 54.4 s.; 800 m. 2. 9 s.; 1500 m. 4 m. 40 s.; 5000 m. 16 m. 14 s.; skok w zwyż 1 m. 71 cm.; skok w dal 6 m. 70 cm.; rzut dyskiem 37.06 m.; oszczepem 39.10 m.; kulą 11.27 m.

OGŁOSZENIA

POSADY I PRACA

Mundantki rutynowanej poszukuje adwokat Chołodecki, Jagiellońska 8. Zgłoszenia od 4—7. 1587

Bednarz do remontu beczek potrzebny w 3-cim Parku lotniczym, Lewandówka. Zaprowiantowanie na miejscu. Wynagrodzenie może być akordowe. Zgłoszenia w Dowództwie. 1571

Magister farmacyi znajdzie natychmiast posadę w aptece S.fr'na w Drohobyczu. 1572

Przedsiębiorstwo naftowe we Lwowie, przyjmie od 15 czerwca zdolnego buchaltera-korespondenta. Oferty wysyłać Rymanów-Zdrój, Sroczyński. 1414

Aspirant farmacyi, z ukończoną 12-miesięczną praktyką poszukuje posady na prowincyi. Zgłosz. pod J. Scharf, Kołomyja, Sobieskiego 49. 1630

POSADĘ KIEROWNIKA w poważnej instytucyi przyjmie urzędnik rutynowany, mający długoletnią samoistną praktykę bankową i naftową. Zgłoszenia do Admin. „Gazety Wiecz." pod „Kierownik". 1609

Poszukuję panny, albo młodej wdowy, z małym kapitałem jako spólnika do założenia bardzo korzystnego interesu na wschodnich kresach. Porozumienie listowne przyjmuje Admin. „Kuryera Codz." do 1. czerwca pod „Spólnik 1". 1608

Poszukuję spólnika z kapitałem 30.000 K. do fabrykacyi sztucznych kamieni młyńskich. Zgłosz. pod „Kamienie" do Admin. „Gaz. Wiecz." 1597

Za utrzymanie uczyć będę w zakresie normalnych szkół lub przygotuję do gimnazyum, ręcząc za wynik. — Przyjmę też posadę towarzyszki w miejscu lub na wyjazd. — Zgłoszenia pod „Towarzyszka" do Administr. „Porannej". 1593

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Pokoju kawalerskiego z meblami i pościelą, ze wspólnem wejściem, o ile możności tuż w pobliżu ul. Ochronek — poszukuję zaraz. Zgłoszenia do Administr. pod „Podporucznik". 1614

Mieszkanie składające się z 3 pokoi, przedpokoju kuchni, łazienki, przy ul. Loretańskiej w Krakowie zamienię na takie samo lub większe we Lwowie. Szczegóły Fredry 7, „Surowiec". 1546

Poszukuję mieszkania o 7 pokojach z przynależnościami i centralnem ogrzewaniem. Zgłoszenia: Sroczyński, Ziemiałkowskiego 8. 1413

Poszukuję mieszkania o 2 do 3 pokojach, przedpokoju, łazience, pokoju dla służącego, albo kuchni z centralnem ogrzewaniem. Zgłoszenia: Sroczyński, Ziemiałkowskiego 8. 1412

Zamienię mieszkanie z 4 pokoi w okolicy kawiarni „Roma", z takiemże mieszkaniem w okolicy ul. Podlewskiego. Wiadomość: Szopena 3, parter na prawo, między 4—6. 1634

Biuro Niemczynowskiej, plac Akademicki 3, poleca rządców, ekonomów, leśniczych, nadleśniczych, ogrodników, kucharzy, wszelkie siły nauczycielskie, także na wakacye, bony Polki, cudzoziemki, zarządczynie, klucznice, wszelką służbę dworską i miastową. 1620

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kamienice prawie w śródmieściu, z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Wiadomość: Serafin kupiec, Sienkiewicza 5. 1610

Stylowa sypialnia, jadalnia, kanapa z lustrem, kredens kuchenny ze stołem, rozmaite drobiazgi do sprzedania. Lelewela 2, drzwi nr. 9. 1638

Urządzenie kina składające się z przetwornicy (motor trójprądowy 110 volt 5 kp., dynamo 65 volt, 45 amper), kompletnego aparatu projekcyjnego, foteli wachlałowych, płótna i t. p. sprzeda w całości lub częściowo, inż. O. Piotrowski, Lwów, Pańska 11. 1635

Stół hebanowy, leżak, portyery, koc huculski, jedwab surowy, — sukno na płaszcz, — obrus duży, kostyum damski, szal, buciki, do sprzedania. Zyblikiewicza 33, parter, drzwi nr. 4 od 11—12 przed poł. 1459

Realność nowa, 4 pokoje, kuchnia, zabudowanie gospodarcze, ogród pół morgowy, z powodu wyjazdu z raz do sprzedania, Dolińskie, Busk, Krasne. 1641

Willa piętrowa (9 pokoi, 2 kuchnie), z komfortem, z ogrodem owocowym, w śródmieściu w Złoczowie z raz do sprzedania. Zgłoszenia pod „Estar" do Admin. „Gaz. Wieczornej". 1631

Płaszcz nieprzemakalny (waterprof) okazyjnie sprzedam. Jaroszewski, Romanowicza 9 1627

Byk rasowy do rozpłodu jest do użytku przy ul. Kaźmierzowskiej 30. 1613

Papiery stare (akta), kupuje Fabryka papieru Fujna. — Bliższa wiadomość Sekler, Krasickich 8. 1607

Sprzedam automobile ciężarowe. Wiadomość pod „Auto". Admin. „Gaz. Por." 1605

Rower tanio sprzedam. Chorążczyzny 25, parter prawy. 1606

Wspaniały pierścień brylantowy sprzedam. Piastów 6, II. p., drzwi 6. 1645

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

Antoni Dżyga, rodem z Nagórzan lat 20 liczący, zgubił 21. kwietnia przechodząc ulicą Gródecką obok kościoła Elżbiety kartę zwolnienia od wojska na 3 miesiące — oraz 30 K. i kartę pośmiertną ojca. Prosi znalazcę o zwrot dokumentów do Biura „Rekord", ul. Sykstuska l. 8. 1625

ROZMAITE

Zginęła biała kotka z czarnym ogonkiem. Oddać za wynagrodzeniem. Hofmana 24, II. p. 1561

Interes złoty zrobi, zabezpieczy swoją rodzinę, mający znaczną gotówkę, kto nabędzie dziś grunta pod budowę w mieście Lwowie. Zgłoszenia: Magazyn papieru Stanisława Abla, Lwów, Legionów 11. 1531

Instytut kosmetyczny dra Pileckiego, pl. Dąbrowskiego 1, usuwa włosy, zmarszczki, brodawki, plamy, pryszcze, masaż twarzy, leczy choroby skórne, wypadanie włosów, farbowanie. 1519

Drzewo korkowe poleca Fabryka korków, Lwów, ul. Ormiańska 12. 686

Akuszerka przyjmuje Panie na czas słabości, udziela porad pod dyskrecyą. Ul. Lwowskich dzieci (d. Polna 7). 1604

Artur Smutny, stroiciel fortepianów, Ochronek 7, oficyny, przyjmuje strojenia i reperacye. 1559

1 WALEC do wyrobu rolet sklepowych,
1 WYDŁUŻARKA do żelaza
zaraz do sprzedania. 1632
„MOTOR", Kopernika 54, Lwów.

Korespondenta
polsko-niemieckiego, piszącego na maszynie poszukuje natychmiast biuro P. Mikolascha i Sp. Lwów, Pasaż Mikolascha. 1643

Każdego przekonać możemy, że za
złoto, brylanty, srebro,
platynę, perły i złote zegarki
NAJWYŻSZE CENY płaci tylko **H. Guttermann**
Lwów, ul. Sykstuska 14. 1522

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

Tapety w największ. wyborze.
Dywaniki tapetowe i wełniane. 731

Portyery, Ceratki gumowe
Ceraty im. na stoły,
Sienniki — polecają:
KIEŻALES I MARGULIES
Lwów, Sykstuska 18.
Własna pracownia tapicerska.

Nr. 3016/Pr.

KONKURS.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

urzędnika administracyjnego

w dotychczasowej VI kategoryi płac urzędników państwowych.

Warunki:

1) obywatelstwo polskie,

2) ukończony wydział prawniczy na jednym z uniwersytetów.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci:

1) z nieprzekroczonym 45 rokiem życia, 2) posiadający studya zawodowe (egzaminy pocztowe), 3) którzy się wykażą znajomością języków obcych, 4) posiadający praktykę administracyjną.

Pobory dotychczasowej VI kategoryi płac wynoszą miesięcznie 2.048 do 2.720 marek polskich, zależnie od stanu rodzinnego i mają być w najkrótszym czasie podwyższone około 50 prc.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić ewentualnie za pośrednictwem przełożonej władzy do Prezydyum Ministerstwa Poczt i Telegrafów do dnia 31. maja b. r.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Kołłątaja 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. ... redaktor odpowiedzialny JERZY KORAŃSKI.